

Anita Ganowicz-Bączyk

Mityczno-magiczne źródła antropocentryzmu

Seminare. Poszukiwania naukowe 23, 109-120

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANITA GANOWICZ-BĄCZYK

MITYCZNO-MAGICZNE ŹRÓDŁA ANTROPOCENTRYZMU

WPROWADZENIE

Z biegiem dziejów i rozwojem cywilizacji postrzeganie przez człowieka swego miejsca w świecie ulegało zmianie. Wydaje się, iż początkowo daleki był on od przekonania o swym panowaniu nad otoczeniem czy uznaniem samego siebie za ukoronowanie stworzenia. Jednakże załączki takiej postawy, nazywanej antropocentryczną, widoczne są już na początkowych etapach rozwoju ludzkich cywilizacji, dostrzegamy je bowiem w pierwotnych obrzędach magicznych czy prymitywnych wierzeniach.

Zdaniem Jamesa Frazera, brytyjskiego antropologa społecznego, rozwój myśli ludzkiej przebiegać miał od magii poprzez religię do nauki¹. Aczkolwiek hipoteza ta nie uzyskała potwierdzenia i wzbudza kontrowersje², jednak Frazer uznawany jest za bardzo rzetelnego znawcę mitologii, a także za specjalistę w zakresie znajomości zjawisk magicznych oraz religijnych na etapie pierwotnych mitologii. Stąd, przytoczona wyżej koncepcja, aczkolwiek jako całość kontrowersyjna, w szczególności bazuje na solidnych fundamentach faktograficznych. Zgodnie z nią, magia jest najpierwotniejszym odniesieniem się człowieka do otaczającej go rzeczywistości. Wydaje się, że intuicja ta jest prawidłowa. I chociaż etapy rozwoju religijnego zaproponowane przez Frazera budzą liczne wątpliwości, to spostrzeżenie uznać można za trafne.

¹ J.G. Frazer, *Złota gałąź*, tłum. H. Krzeczowski, Warszawa 1996, s. 508–509 oraz 103–104.

² Na przykład teoria totemizmu Frazera została wyparta przez stworzoną przez Claude'a Lévi-Straussa, natomiast opisana niżej interpretacja paradygmatu rozwoju społeczeństwa według zasad ewolucji darwinowskiej jako trzech kolejnych stadiów rozwoju ludzkości nie została dotychczas udowodniona jako słuszna. Zob. http://en.efactory.pl/James_Frazer, 04.07.2005.

Otóż zdaniem Frazera, człowiek używa magii, gdy chce pokonać trudności lub niebezpieczeństwa, jakie napotyka w życiu. Zdaje się przy tym na własne siły, wierząc, że jest w stanie pokierować przyrodą dla własnej korzyści. Wierzy również, że w przyrodzie panuje pewien ład, którym może on dyrygować. A czyni to m.in. poprzez naśladowanie zjawisk przyrodniczych, które chce wywołać, np. deszczu, gdy zależy mu na wystąpieniu opadów po długotrwałej suszy.

Obrzędy magiczne mogą jednak nie przynieść spodziewanych korzyści. Zdaniem Frazera, człowiek, odkrywszy, iż jego starania są nieskuteczne i nie ma on żadnej władzy nad zjawiskami przyrodniczymi, przestaje polegać na sobie oraz własnym rozumie i skłania się ku religii. Rodzi się w nim bowiem przekonanie, że przyrodą kierują jakieś potężne, tajemnicze siły – bóstwa, które należy przebłagać, aby były mu przychylne. Tak pojawiły się mitologiczne wyjaśnienia zjawisk naturalnych typu deszcz, powódź, susza czy zmienność pór roku. Następne z kolei pojawić miały się bardziej wysublimowane formy religijne, w bardziej duchowy sposób wyjaśniające sposób funkcjonowania świata.

Następnym etapem rozwoju ludzkiego poznania przyrody miało być dostrzeżenie zachodzących w niej prawidłowości. A nie zgadzało się to z wiarą w kapryśną i zmienną wolę i działalność bóstw odpowiedzialnych za poszczególne elementy przyrodnicze. Człowiek coraz bardziej odkrywał, że w pozornym chaosie istnieją jednak pewne prawidłowości, które zaczął formułować w postaci praw. Obserwacja pozwala na przewidywanie następstwa zdarzeń, a zatem także w odpowiedni sposób postępować, aby osiągnąć pożądaną rezultat. Tak narodzić się miała nauka. Według Frazera każdy z opisanych etapów zastępować miał poprzedni i w ten sposób ludzka myśl miałaby ewoluować. Przy czym zarówno magia, jak i religia oraz nauka stanowią teorie wyjaśniające rzeczywistość, jednak stworzone przez rozum ludzki, a zatem niedoskonałe. A przecież ewolucja myśli ludzkiej trwa nieustannie.

Jak wyżej wspomniano, zależności tych nie potwierdzono empirycznie. Wydaje się, że rozwój myśli ludzkiej nie przebiega w sposób jednorodny. Jednocześnie bowiem w jednym społeczeństwie zaobserwować można występowanie wszystkich trzech opisanych postaw – nawet jedna i ta sama osoba reprezentować może połączenie ze sobą dwóch, może nawet trzech z nich.

Jednak co istotne, Frazer zauważył, iż postawa człowieka posługującego się magią i postawa człowieka ujarzmiającego świat za pomocą naukowego poznania mają przynajmniej jedną cechę wspólną: wiążą się z przekonaniem, że nad przyrodą można zapanować – przynajmniej do pewnego stopnia, wykorzystując znajomość praw nią rządzących.

Niżej zostanie wykazane, że postawa taka nie jest również obca mitologicznemu spojrzeniu na rzeczywistość.

ŹRÓDŁA KOSMOGONICZNE ANTROPOCENTRYZMU

Najbardziej czytelne przekonania odnośnie do miejsca i roli człowieka w świecie odnaleźć można w wyobrażeniach na temat celu i sensu jego istnienia w świecie.

W kręgu kultur starożytnego Bliskiego Wschodu dominowało przekonanie o stworzonności świata, bogów i człowieka. Zatem świat nie był odwieczny, bogowie nie byli wszechmocni – wyłaniali się bowiem w trakcie powstawania świata, a człowiek z kolei stanowił dzieło bogów.

Jednak w zależności od danej kultury, różnie pojmowano cel i sens jego bytowania. Wedle zachowanych podań Sumerowie wierzyli, iż kiedy bogowie stworzyli ziemię – pustą i surową – postanowili ją zagospodarować i czerpać z niej środki utrzymania (zatem bogowie nie byli samowystarczalni...). Jednakże praca była ciężka, a żywności wciąż brakowało. Dlatego postanowili stworzyć pomoc dla siebie – człowieka. Celem istnienia człowieka była więc praca, pomoc bogom w doskonaleniu życia ziemskiego, w rozwoju rolnictwa i rzemiosła. Jednocześnie jako zastępcy i słudzy bogów, ludzie, zostali obdarzeni częścią boskiej mądrości. Praca ich nobilitowała, gdyż była współuczestniczeniem w realizacji boskich planów. Kondycja człowieka zatem była dwoista: po pierwsze – powstał, aby zadowolić bogów i im służyć; po drugie – uczestniczył w boskiej godności poprzez swój status istoty obdarowanej boską mądrością. Jednocześnie jednak bogowie, którym służyć miał człowiek, nie byli ani wszechmocni, ani wszechwiedzący, ani odwieczni. Mity opowiadają o osobnym akcie stworzenia ludzi przez bogów. Jedna z wersji podaje, że człowieka stworzył bóg mądrości Enki – ulepił człowieka z gliny, a zatem tworzywa mało wyszukanego, i obdarzył go częścią swojej mądrości. Inna z wersji opowiada o stworzeniu człowieka przez boga odpowiedzialnego za kierowanie losami ziemi, Enlila – miał zasadzić ludzi w ziemi, skąd wyrosli jak rośliny. Początkowo podobni byli zwierzętom, ale otrzymawszy technię życia od bogów, nauczeni zostali pracy, dano im narzędzia (zatem sami ich nie skonstruowali!) i uczyniono ich zdolnymi do twórczego działania i spełniania planów boskich³. Mit ten sugeruje, iż człowiek sam z siebie nie jest istotą twórczą, lecz swą godność zawdzięcza jedynie bogom. Warto zaznaczyć, że mimo to człowiek jest wyróżniony wśród innych zwierząt: bo tylko on świadomie służy i pracuje na rzecz bogów.

Babilończycy natomiast, choć na ich wierzenia wpływała starsza kultura sumeryjska, uważali, że człowiek jest ukoronowaniem całego dzieła stworzenia. Jednak i oni wierzyli, że celem istnienia człowieka jest służba bogom, praca dla nich i spełnianie ich nakazów. Aczkolwiek wyraźniej można tu dostrzec przekonanie o odrębności człowieka od reszty świata stworzonego, o tym, że nie został stworzony tak, jak inne istoty żywe, to jednocześnie nie wyróżniano go w sposób

³ Por. K. Łyczkowska, K. Szarzyńska, *Mitologia Mezopotamii*, Warszawa 1981, s. 29–67.

wyjątkowy: gdyż jako sługa miał za zadanie zadowalać swym istnieniem bogów. Nie otrzymał również człowiek – jak w Biblii – władzy panowania nad stworzeniami. Warto zaznaczyć także, iż bogowie, tworząc człowieka od początku, przeznaczili go do śmierci. Świadczyć ma o tym tworzywo, z jakiego został utworzony człowiek – glina. Jak również ów boski pierwiastek dodany człowiekowi w postaci krwi bóstwa, który według jednego z mitów miał pochodzić od Kingu, bóstwa uosabiającego w Babilonii pierwiastki zła⁴. Widać zatem w wierzeniach babilońskich również dwoistość człowieka: z jednej strony jest koroną stworzenia, wybrańcem bogów, z drugiej – jedynie sługą bogów, ich igraszką, od początku naznaczoną znamieniem śmiertelności.

Odmienne były przekonania starożytnych Egipcjan. Człowiek był co prawda uzależniony od bóstw, ale mógł polegać na ich dobroci. Według jednego z mitów ludzie mieli zostać ulepiani z gliny na kole garncarskim przez boga Chnuma, czczonego jako stwórcę i dawcę płodności. Inny z mitów opowiada o stworzeniu ludzi przez Thota – boga symbolizującego mądrość⁵. Jeszcze inny z tekstów określa ludzkość mianem trzody bożej stworzonej na obraz boski⁶. Związek człowieka z bóstwem miał się charakteryzować zindywidualizowaniem wzajemnych relacji. Także ściśle było poczucie powiązania człowieka z wszechświatem. Człowiek, jego życie i otoczenie uważano za swoisty mikrokosmos, który, jak wierzą, funkcjonował na wzór całego wszechświata – makrokosmosu. Tym natomiast rządzić miały niezmiennie, wieczne prawa reprezentowane przez uniwersalny miernik wartości symbolizowany przez postać bogini Maat⁷. Najprawdopodobniej zatem Egipcjanie uważali człowieka za integralny element świata, ściśle z nim powiązany, choć pozostający również w zażyłych relacjach ze światem bogów. Więcej nawet, narodziny człowieka porównywano z mitem kosmogonicznym, z wyrzuceniem się świata i życia z wód. Wobec tak wysublimowanych przekonań również cel człowieka był wzniosły – bez porównania z wierzeniami mezopotamskimi. Było nim mianowicie przekształcenie się istoty ludzkiej po jej ziemskiej śmierci i po pomyślnym przebyciu Sądu Zmarłych, w duchową formę Wielkiego Boga⁸. Zatem człowiek, pomimo że powstały z pospolitego materiału – gliny, przeznaczony był do czegoś więcej, do czegoś bardziej godnego niż jedynie krótkotrwała i pełna trudów egzystencja ziemska. Był wyróżnionym bytem wśród innych. Aczkolwiek zaznaczyć należy, iż czczono w Egipcie bogów w postaciach zwierzęcych, świętym zwierzętom również oddawano cześć i wierzą w ich

⁴ Por. tamże, s. 196–216 i 275.

⁵ Por. J. Lipińska, M. Marciniak, *Mitologia starożytnego Egiptu*, Warszawa 1986, s. 23–25, 34 i 208–209 oraz <http://encyklopedia.pwn.pl> (Encyklopedia internetowa oparta na tekstach Multimedialnej nowej encyklopedii powszechnej PWN z 1998 roku).

⁶ Por. *Religie świata. Encyklopedia Gazety Wyborczej i PWN*, pr. zbior., [brak miejsca wydania] 2005, s. 239.

⁷ Por. <http://encyklopedia.pwn.pl>.

⁸ Por. *Religie świata...*, s. 240.

życie pozagrobowe. Wiązało się to jednak z wiarą, iż konkretne zwierzę stanowi żywe wcielenie samego bóstwa.

Najlepiej znany grecki mit o powstaniu człowieka, to mit prometejski. Jest on też najbardziej szczegółowy. Według niego człowieka stworzył tytan Prometeusz⁹. Postanowił on przywrócić życie na ziemi i odnowić ród ludzki po tym, jak po walkach tytanów o władzę ziemia stała się wymarła i spustoszona. Prometeusz ulepił z gliny człowieka na podobieństwo bogów. Wedle jednej wersji dusza ludzka pochodzić miała z iskier rydwanu słonecznego. Wedle innej życie w człowieku tchnęła bogini Atena. Człowiek był jednak początkowo nagi i bardzo słaby, bezradny wobec potęg przyrody, których nie rozumiał. Prometeusz postanowił zatem pomóc mu i nauczył go posługiwania się ogniem, rzemiosła i robienia użytku z metali, udomowił zwierzęta, wskazał lecznicze zioła, nauczył pisma oraz sztuki, nauczył odczytywania praw przyrody; a wreszcie – rozbudził w człowieku ducha i dał mu moc panowania nad światem. Gniewało to bogów, którzy nie byli przychylni człowiekowi¹⁰. Z powyższego opisu widać znowu dualizm bytu ludzkiego. Z jednej strony jest on marnym tworem, powstałym z mało wyszukanej materii, słabym i uczącym się życia od swego stwórcy, wszystko mu zawdzięczającym, a do tego jeszcze niemiłym bogom. Z drugiej jednak strony ziemia bez niego wydała się Prometeuszowi niepełna, wybrakowana, wręcz potrzebująca istnienia człowieka, któremu ostatecznie oddał nad nią panowanie...

Odmiernymi torami szło rozumowanie starożytnych Chińczyków. Wydaje się bowiem, iż przyjmowali oni odwieczne istnienie świata. Nie znane są pisma mówiące o jego stworzeniu. Natomiast, co charakterystyczne: świat miał zostać w pewnym momencie swej historii uporządkowany. Wcześniej miał panować chaos – Hundun¹¹. Również pochodzenie człowieka stało jakby poza sferą zainteresowania starożytnych Chińczyków. Najstarsze znane informacje o pochodzeniu ludzi relacjonują, że z Chaosu miały zrodzić się dwa bóstwa, które stworzyły niebo i ziemię; z cząsteczek mętnych pojawiających się przy stwarzaniu powstały czerwie, z czystych zaś powstałi ludzie¹². Według najpełniejszej wersji mitu o uporządkowaniu świata, pierwotny chaos miał rozerwać Pangu, który też nadał ostateczny kształt niebu i ziemi, a po jego śmierci, ciało jego posłużyło za uzupełnienie urządzenia ziemi, natomiast z wszy z jego włosów powstać mieli ludzie¹³... Koncepcja ta pokazuje dość wyraźnie, że starożytni Chińczycy nie po-

⁹ Jak się jednak okazuje, nie było to pierwsze stworzenie człowieka. Wspomina o tym mit o czterech wiekach ludzkości, zgodnie z którym człowiek pojawiał się na ziemi czterokrotnie.

¹⁰ Por. J. Parandowski, *Mitologia. Wierzenia i podania Greków i Rzymian*, Poznań 1989, s. 34–36, W. Markowska, *Mity Greków i Rzymian*, Warszawa 1987, s. 97–100 oraz M. Pietrzykowski, *Mitologia starożytnej Grecji*, Warszawa 1979, s. 19–20.

¹¹ Por. M.J. Künstler, *Mitologia chińska*, Warszawa 2001, s. 49.

¹² Por. tamże, s. 67.

¹³ Por. tamże, s. 60 oraz D.A. Leeming, M.A. Leeming, *Mity o stworzeniu świata i ludzi. Przegląd encyklopedyczny*, tłum. A. Zakrzewicz, Poznań 1999, s. 45.

strzegali swego istnienia jako czegoś nadzwyczajnego, a swoje powstanie tłumaczyli w sposób raczej skromny, nie pozwalający na wzbudzenie poczucia wyższości względem reszty świata. Podobnie rzecz się ma w kolejnym micie. Zgodnie z nim, ludzkość postanowiła stworzyć bogini Nügua – poprzez ulepienie ludzi z gliny. Ponieważ zajęcie to było wyczerpujące, zrezygnowana bogini zmieniła sposób stwarzania na mniej pracochłonny: tworzyła kolejnych ludzi przez zanurzenie w błocie gałązki i otrzepanie jej¹⁴... Koncepcja ta sugerowałaby dodatkowo, że ludzie, jako dzieło bogini, różnią się jednak od innych istot żywych.

Z zaprezentowanych wyżej mitologicznych antropogonii wyłania się obraz niejednorodny człowieka. Można odnaleźć tutaj przekonanie o tym, że człowiek jest istotą marną, przemijającą, kruchą – a zatem wyraz pokory wobec bogów i losu. A jednocześnie mniej lub bardziej wyraźnie przebija w opisanych mitach również inna myśl: że człowiek różni się od reszty świata. Jest odrębny, bo został oddzielnie – i dla niego samego – stworzony przez bogów. Również cel i sens jego życia są inne, gdyż wiążą się ze światem nadprzyrodzonym, ze służbą bogom. Zasadne byłoby zatem dopatrywanie się w starożytnych poglądach na pochodzenie człowieka źródeł tego, co współcześnie nazywamy antropocentryzmem.

ŹRÓDŁA W POSTRZEGANIU OBRAZU ŚWIATA

Stawianie siebie samego przez człowieka w centrum wydarzeń odnaleźć można także w dawnych wyobrażeniach ludzi o świecie. Człowiek, co jest najzupełniej naturalne, całą rzeczywistość odnosi do siebie (tzw. antropocentryzm teoriopoznawczy), do swojego świata. Stąd świat ludzi musi znajdować się w centrum ich uwagi. Natomiast ponad tym światem znajduje się niebo, poniżej podziemia, dookoła wody, które łączą wymienione sfery ze sobą – wszystko to zgaża się z potocznym doświadczeniem ludzi.

Podobnie obserwacja nieba wywoływać może przekonanie, że ziemia znajduje się w centrum świata, gdyż wszystkie widzialne ciała niebieskie okrążają ją cyklicznie: Słońce, Księżyc, planety, liczne gwiazdy.

Mieszkańcy starożytnego Bliskiego Wschodu byli przekonani o tym, że ich otoczenie, świat, w którym żyją, stanowi centrum podzielonego na sfery wszechświata. Powszechny był motyw osi świata (*axis mundi*), przechodzącej przez wszystkie sfery i łączącej je ze sobą, a symbolizowanej w różnych kulturach przez święte drzewo, kosmiczną górę czy prawzgórek, przedstawiany często w postaci zigguratów bądź obelisków. Motyw osi świata szczególnie popularny był w Mezopotamii, starożytnym Egipcie i Grecji.

¹⁴ Por. M.J. Künstler, dz.cyt., s. 68–69.

W późniejszym czasie, w Grecji okresu klasycznego, powstała koncepcja filozoficzna, bazująca na opisanych wyżej wyobrażeniach o świecie, a także na obserwacjach astronomicznych (jak się później okazało – błędnych), nazwana geocentryzmem. Doktryna ta uznawała Ziemię za wyróżnione miejsce w przestrzeni, a zaistnienie Ziemi za wyróżniony moment w czasie¹⁵. Zdaniem geocentrystów statyczna Ziemia jest okrążana przez Słońce, Księżyc, planety oraz cały firmament niebieski. Pogląd ten może również sugerować swoisty antropocentryzm starożytnych Greków – wszak na tej wyjątkowej Ziemi żyją ludzie i mogą się nad swoim miejscem we Wszechświecie zastanawiać. Geocentryczny pogląd na świat dominował w myśli europejskiej w starożytnej i średniowiecznej filozofii przyrody, dopóki nie wyparł go – z niemalymi problemami – pogląd heliocentryczny, uznający, że Ziemia jest planetą podobną do innych i krąży jak one po orbicie wokół Słońca.

ŹRÓDŁA W SPOSOBIE SPRAWOWANIA KULTU SIŁ PRZYRODY

Wydaje się, że najmniej źródeł postawy antropocentrycznej odnaleźć można w sposobach sprawowania kultu sił przyrody. Choć i tu można dostrzec, jeśli uważniej się przyjrzeć, swoistą postawę braku pokory człowieka wobec czczonych sił. Przede wszystkim nawiązać należy do poruszanego we wprowadzeniu problemu magii i prześlągiwania bóstw, aby działały po myśli ludzkiej. James Frazer w książce *Złota gałąź* opisuje sposoby, na jakie ludzie działali, chcąc zyskać przychyłność bóstw. Zauważa on rzecz podstawową: mianowicie, że człowiek żyjący w tzw. społeczności pierwotnej nie potrafi rozróżnić świata rzeczywistego od nadprzyrodzonego. Dla niego światem rządzą w dużym stopniu czynniki nadprzyrodzone, co w jego mniemaniu oznacza istoty kierujące się podobnymi jak on motywami czy impulsami, skłonne do podobnych uczuć typu litość czy obawa. A zatem może się on do tychże motywów i uczuć odwoływać, do nich apelować – i w ten sposób uzyskiwać przychyłność bóstw. Rolnik, myśliwy czy rybak wierzy, iż modlitwy, obietnice, ale także pogróżki, czy wręcz karanie bóstwa bądź stosowanie zabiegów magicznych, mogą mu zapewnić sprzyjającą pogodę i warunki, a co za tym idzie – bogaty plon bądź połów. W pewnym momencie w omawianym typie społeczeństwa wykształciła się nawet funkcja czarownika, szamana, który oficjalnie odpowiedzialność zjednywania bóstw dla całej społeczności wziął na siebie. Albowiem najważniejszym z celów społecznych magii jest zapewnienie ludziom zaopatrzenia w żywność. Natomiast do osiągnięcia tego celu szaman musi zajmować się badaniem nieodkrytych jeszcze praw przyrody.

¹⁵ Por. *Powszechna encyklopedia filozofii* (wersja dla www), <http://www.kul.lublin.pl/efk/pdf/g/-geocentryzm.pdf>, 04.06.2005 (aczkolwiek zdaniem autorów cytowanego dzieła kojarzenie geocentryzmu z antropocentryzmem jest kontrowersyjne – nie wyjaśniają jednakże dlaczego).

Musi więc wiedzieć więcej od innych ludzi, poznawać wszystko, co mogłoby dopomóc człowiekowi w walce o byt, ulżyć mu w cierpieniach i przedłużyć życie. Czarownik zatem ma za zadanie badać na przykład właściwości lecznicze substancji występujących w środowisku, przyczyny deszczu i suszy, zmiany pór roku, fazy księżyca, codzienne i coroczne wędrówki słońca, obroty gwiazd itp. zjawiska. Ma też za zadanie sterowanie pogodą, a zwłaszcza opadami deszczu. Metody, jakimi szaman posługuje się przy wykonywaniu swych obowiązków, są często oparte na zasadach tzw. magii homeopatycznej lub naśladowczej. Gdy pragnie spowodować deszcz, naśladuje go przez kropienie wodą lub udawanie chmur; jeśli pragnie powstrzymać deszcz i spowodować suszę, unika wody i posługuje się ogniem i ciepłem, by osuszyć wilgoć¹⁶. Jednakże, gdy susza trwa zbyt długo, ludzie decydują się nie polegać na szamanie i magii, są zbyt rozgoryczeni i przerażeni, by uciekać się do uporczywych modłów, próbują groźbami i przekleństwami nawet siłą wymusić na nadprzyrodzonej istocie deszcz¹⁷. Podobnie na przykład wichura bywa uważana za coś, co można przestraszyć, przepędzić albo zabić¹⁸.

Zresztą dla społeczeństw starożytnych charakterystyczne jest personifikowanie wszelkich elementów i zjawisk przyrodniczych. I tak ubóstwiano: niebo¹⁹, ziemię²⁰, wody²¹, słońce²², planety, gwiazdy itp. Podobnie działalnością bogów wyjaśniano zjawiska przyrodnicze: płodność²³, wegetację roślinną²⁴, zbóż²⁵, przemienność pór roku, burze, wyładowania atmosferyczne, wiatr, deszcz²⁶, suszę²⁷, ogień²⁸ itd.

Najistotniejszą rolę spełniały bóstwa wegetacji. Ich kult wywodził się zresztą z najstarszych tradycji sumeryjskich. Cykliczne zamieranie przyrody i jej odradzanie się było wyjaśniane śmiercią lub odchodzeniem bóstw opiekujących się wegetacją do świata podziemnego oraz ich powrotami na ziemię. Jest również

¹⁶ Por. J.G. Frazer, dz.cyt., s. 36 i 83–84.

¹⁷ Por. tamże, s. 91.

¹⁸ Por. tamże, s. 98.

¹⁹ An (Sumer, Babilonia), Nut i Horus (Egipt), Uranos; Zeus (Grecja).

²⁰ Ki (Sumer), Enlil (Babilonia), Geb (Egipt), Gaja (Grecja).

²¹ Nammu (Sumer), Apsu i Tiamat, Ea (Babilonia), Nun (Egipt), Okeanos, Posejdon (Grecja).

²² Utu (Sumer), Szamasz (Babilonia), Re – słońce dzienne, Atum – słońce zachodzące i Chepri – słońce poranne; Horus – oko słoneczne (Egipt), Istanu (państwo Hetytów), Helios (Grecja).

²³ Inana (Sumer), Isztar (Babilonia), Nun, Izyda, Ozyrys (Egipt), Kubaba (Kybele), Hannahana (państwo Hetytów), Demeter; Afrodyta, Priap, Artemida (Grecja).

²⁴ Dumuzi (Sumer), Tamuz (Babilonia), Izyda, Ozyrys (Egipt), Telipinu (państwo Hetytów), Demeter, Dionizos, Zeus, Artemida (Grecja).

²⁵ Asznan (Sumer), Ozyrys, Nepri (Egipt), Demeter, Kore (Grecja).

²⁶ Iszkur (Sumer), Adad (Babilonia), Set (Egipt), Taru, Telipinu (państwo Hetytów), Zeus, Posejdon; Boreasz (wiatr północny), Zefir (zachodni), Euros (wschodni), Notos (południowy) (Grecja).

²⁷ Set (Egipt), Illujanka (państwo Hetytów), Posejdon (Grecja).

²⁸ Gibil i Nusku (Sumer), Hefajstos (Grecja).

motywem przewijającym się przez wspomniane w niniejszej pracy mitologie (Dumuzi i Inana w Sumerze, Tamuz i Isztar w Babilonii i Asyrii, Ozyrys i Izйда w Egipcie, Telipinu w państwie Hetytów, Demeter i Kore, Dionizos, Adonis i Afrodyta w Grecji).

Przykład pierwszego znanego nam wyjaśnienia przemienności pór roku stanowi sumeryjski mit o zejściu bogini Inany do podziemi – mit w różnych wersjach zaadaptowany przez inne ludy starożytnego Wschodu, m.in. Egipcjan, Hetytów i Greków. Inana określana była jako bogini-matka, pani bogów i ludzi. Bogini-matka odgrywała ważną rolę w tych mitach i rytuałach ludów starożytnych, które miały na celu wyproszenie u bóstw bujnego rozwoju życia na ziemi. Mit ten opowiada o tym, jak Inana zapragnęła zawładnąć królestwem podziemi. Kiedy zeszła do podziemi, okazało się, że nie wyjdzie stamtąd żywa, chyba, że przyśle kogoś zamiast siebie. Inana szukała następcy, jednak wszyscy spotkani w jej drodze powrotnej do domu, których mogła odesłać zamiast siebie do podziemi, wzbudzali w niej litość. Dopiero Dumuzi – mąż Inany, a jednocześnie bóg wegetacji i odradzającej się przyrody wiosennej, pasterz i opiekun stad, nie poprosił o darowanie mu życia. Zagniewana bogini wysłała go zatem do krainy umarłych. Od tamtej pory Dumuzi musiał co roku zstępować na parę miesięcy do podziemia – i wówczas na ziemi ustawała wegetacja roślinna, zamierało życie, a nastawała zima. Kiedy ponownie wracał na ziemię – nastawała wiosna, przyroda budziła się do życia²⁹.

Cechą znamioną kultów starożytnych, jak widać między innymi z powyżej przytoczonego mitu, było silne antropomorfizowanie bóstw. Oznacza to, iż zachowanie się bóstw, ich charakter, emocje były typowo ludzkie, a materialnym wizerunkom bogów (malowidła, reliefy, płaskorzeźby, rzeźby) nadawano kształt ludzkich postaci. Dość wyjątkowi pod tym względem byli Egipcjanie, którzy do czasów zjednoczenia Egiptu na przełomie IV i III tysiąclecia p.n.e. przedstawiali swoich bogów w postaci poświęconych im zwierząt (tzw. zoolatria)³⁰, natomiast później ich bóstwa otrzymały formę antropomorficzną lub mieszaną, czyli o postaci człowieka z głową zachowującą rysy pierwotnie czczonego zwierzęcia bądź zaopatrzonego w jego atrybut, na przykład rogi. Z zoolatrią Egipcjan wiąże się kult świętych zwierząt – żyjących przedstawicieli bóstwa. Przyjęte praktyki odnośnie do czczonych zwierząt różniły się w zależności od miejsca i czasu. Niekiedy uważano za świętych wszystkich przedstawicieli danego gatunku (np. pawiany, krokodyle, ibi-

²⁹ Por. K. Łyczkowska, K. Szarzyńska, dz.cyt., s. 37–38, 126–136 i <http://encyklopedia.pwn.pl>.

³⁰ Na przykład Atuma (słońce zachodzące, stwórca) przedstawiano jako węża, małpę czy ichneumonę (mangustę); Chepri (słońce poranne) występował jako skarabeusz; Horus (oko słoneczne) – jako sokół; Anubis (bóg zmarłych) miał postać szakala; Chnum (stwórca ludzi) – barana; Thot (bóg mądrości i księżycy) symbolizowany był przez ibisa albo pawiana; Hathor (bogini miłości i narodzin) miała wygląd krowy.

sy, koty i psy). Kiedy indziej uznawano jedno konkretne zwierzę za aktualne wcielenie boga, jak było w przypadku symbolizujących płodność byków³¹.

Faktem godnym odnotowania jest obecność w bardzo licznych mitologiach wątku opowiadającego o potopie, który miał wyniszczyć ludzkość. Świadczyć to może, iż wydarzenie lub wydarzenia tego typu miały miejsce w przeszłości i odcisnęły głębokie piętno w świadomości wielu pokoleń ludzkich³². Zarówno w kulturze sumeryjskiej, babilońskiej, jak i greckiej potop był uważany za karę wymierzoną ludziom przez bogów za ich przewiny. Wydaje się, że w poglądzie tym zawarty być może swoisty antropocentryzm, gdyż potop dotkliwie spustoszył nie tylko ludzkie osiedla, ale cały świat roślinny i zwierzęcy. Interesującym na tym tle wygląda pogląd starożytnych Chińczyków, w których kulturze funkcjonuje również mit o potopie. Miał on mieć miejsce w czasach cesarza Yao. Wody zalały wówczas świat, a roślinność i zwierzęta tak bardzo się rozprzestrzeniły, że dla ludzi nie było miejsca zaś uprawa zbóż nie była możliwa. Jednak nie uznano potopu za karę dla ludzkości. Widziano w nim gigantyczną powódź, klęskę żywiołową, która się przecież od czasu do czasu zdarza. Nie analizowano również jej przyczyn. Miał on nastąpić sam z siebie i stanowił wydarzenie lokalne, obejmujące tylko chińskie krainy centralne, a nie cały świat. Ponadto nie spowodował on wyginięcia całego rodzaju ludzkiego. Również nie ustąpił sam, lecz został opanowany dzięki wytężonej pracy chińskich herosów. Zadanie opanowania potopu powierzono Gunowi, potomkowi Żółtego Cesarza. Wzniósł on tamy przeciwko rozlanym wodom, czym naruszył porządek tzw. pięciu elementów (tj. drzewo, ogień, woda, ziemia, metal). Za działanie wbrew naturze został on skazany na śmierć. Dzieło opanowania potopu dokończył zaś jego syn – Wielki Yü. Wykopał on wielkie kanały i skierował wody ku morzu, a spływające wody utworzyły nurty głównych rzek Chin. Kopiąc rowy odwadniające, Yü postępował zgodnie z naturą – i dlatego odniósł sukces³³.

Podane wyżej przykłady pokazują, iż pokorę wobec żywiołów wykazuje człowiek tylko do pewnego momentu. Kiedy natomiast zostanie przekroczona granica, rodzi się bunt. Potrafi działać w przekonaniu, że ma wpływ na pogodę, że może wyprosić bądź wymusić deszcz czy urodzaj. Czczeni przez niego bogowie są na wskroś ludzcy. Nawet katastrofy w ich przekonaniu są karą za grzechy. Postawa taka sugeruje silną postawę antropocentryczną.

³¹ Znane są trzy święte byki: Mnewis (wcielenie Atuma w Heliopolis), Apis (wcielenie Ptaha w Memfis) oraz Buchis (wcielenie Montu – lokalnego bóstwa okolic Teb).

³² Do tego stopnia, że np. Sumeryjczycy wyróżnili w swej historii dwa okresy: przed- i popotopowy (por. K. Łyczkowska, K. Szarzyńska, dz.cyt., s. 158).

³³ Por. M.J. Künstler, dz.cyt., s. 175–187.

UWAGI KOŃCOWE

Dla człowieka myślącego kategoriami magiczno-mitycznymi cały świat żyje, a roślinność, podobnie jak zwierzęta, posiada duszę i odczuwa. Ta najbardziej podstawowa, pierwotna forma religijności nazywana jest animizmem. Przejawia się on między innymi w szacunku żywionym wobec wszystkich istot żywych, także wobec roślin. Na przykład człowiek przejęty czcią dla drzewa, prosi je o wybaczenie, zanim zetnie je, by zaspokoić jakiejś swoje podstawowe potrzeby. Jednak również myśl religijna człowieka ewoluuje i w pewnym momencie animizm przechodzi w bardziej wysublimowaną formę politeizmu. Człowiek zaczyna odróżniać obiekt przyrodniczy od zamieszkującego go bóstwa, ducha. Okazuje się, że nie każde drzewo jest czującą i świadomą siebie istotą, lecz jedynie czasowo bywa zamieszkiwane przez bóstwo – klasyfikowane odtąd jako leśne bóstwo. Kiedy nie zamieszkuje go bóstwo – drzewo jest jedynie przedmiotem. Z czasem nawet leśne bóstwo zyskuje formę coraz bardziej wysublimowaną, jest antropomorfizowane i wyobrażane bywa w postaci ludzkiej wyposażonej w atrybut symbolizujący jego charakter³⁴. W ten sposób następuje desakralizacja przyrody. Trwa ona w ciągu całej znanej ludzkiej historii – po dzień dzisiejszy.

I tak przyroda dla człowieka myślącego kategoriami mityczno-magicznymi stanowiła potężny nieprzewidywalny i niepojęty żywioł, którego poszczególnymi elementami władają bóstwa o olbrzymiej mocy, mogące nawet zniszczyć człowieka. Była również żywiołem budzącym strach i nabożną cześć: jako źródło życia działające w niezrozumiały sposób, matka.

Ale nie do końca. Pomimo respektu dla sił ubóstwianej Natury, ludzie buntowali się w obliczu klęsk nieurodzaju, szczególnie nadmiernej suszy lub nadmiernych deszczy, co w sposób bardzo „dotkliwy” komunikowali materialnym wizerunkom bóstw opiekujących się danym zjawiskiem. Jak również nie powstrzymał on ich przed nadmiernym eksploatowaniem swojego środowiska, szczególnie przed karczowaniem lub wypalaniem lasów – co doprowadziło do spustynnienia żyznych i bogatych w życie ziem, na których zamieszkiwały od wielu tysięcy lat ludy Bliskiego Wschodu.

THE MYTHICAL AND MAGIC ORIGINS OF ANTHROPOCENTRISM

Summary

The aim of the article is to show, that an attitude towards nature called anthropocentrism has its origins in the primitive magic rituals or religions. Human's perception of his place in the Universe had been changing throughout the history and firstly man probably was far from belief in his

³⁴ Por. J.G. Frazer, dz.cyt., s. 122–125 i 340.

own dignity in the nature. But even though, roots of an anthropocentrism were present very early, and the most clearly in man's beliefs according to his destiny and sense of existence.

First of all, the middle eastern ancient anthropogonies show us an heterogeneous image of the man. On the one hand man is weak, mortal being, on the other hand he differs from the rest of the world and is exceptional somehow. This is connected with man's perception of the reality in which feeling of being in the centre of the happening is natural. And consequently, the ancient inhabitants of the Middle East believed that they lived in the centre of the Universe (geocentrism).

Next characteristic of the ancient religions is that gods and human beings were very alike. Furthermore, people despite their respect to nature could be very proud and they acted as if they had any power over the weather conditions. Moreover, they interpreted severe disasters as some kind of punishment for their sins. Such an attitude suggests that from the beginning of their history people were very anthropocentric.

Nota o Autorze: ANITA GANOWICZ-BĄCZYK – mgr filozofii w zakresie ekologii człowieka i bioetyki, doktorantka na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej UKSW w Warszawie, prowadzi badania w obrębie antropologii filozoficznej, filozofii ekologicznej, etyki środowiskowej oraz nauk społecznych i przyrodniczych.

Słowa kluczowe: antropocentryzm, przyroda, mitologia, magia, antropogonia, obraz świata, kult sił przyrody